

Przybij Piątkę

Gazetka Zespołu Szkół w Kosinie (nr 1 rok szk. 2016/17) cena 1,00 zł.*

Zespół Redakcyjny Gazetki Szkolnej
wita wszystkich czytelników
w roku szkolnym 2016/17

Zapraszamy do lektury oraz współpracy 😊

Redakcja



Z okazji Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych

ogłaszamy II Szkolny Konkurs Literacki

„O Srebrne Pióro Dyrektora Szkoły”

Temat – „Przyjaciel potrzebny od zawsze”

(Szczegóły na ostatniej stronie)

* Dochód ze sprzedaży gazetki przeznaczamy na cele charytatywne

„Inka” i „Zagończyk” - Chwała bohaterom!!!

Tak skandował tłum zgromadzony licznie w katedrze w Gdańsku 28 sierpnia 2016 roku podczas pogrzebu Danuty Siedzikówny, pseudonim „Inka” i Feliksa Selmanowicza zwanego „Zagończykiem”. Wybór dnia uroczystości nie był przypadkowy. Otóż 70 lat temu dokładnie 28 sierpnia o godzinie 6.15 odbyła się egzekucja „Inki” i „Zagończyka” w gdańskim więzieniu NKWD.

Kim byli „Inka” i „Zagończyk”, i dlaczego ich pogrzeb odbył się po tylu latach?



Inka, czyli Danuta Siedzikówna, urodziła się w małej miejscowości na skraju Puszczy Białowieskiej 3 września 1928 roku. Wychowana została w atmosferze polskiego dworku, w rodzinie o głęboko patriotycznych korzeniach. Jej ojciec, Wacław, został aresztowany przez NKWD i wywieziony na Sybir 10 lutego 1940 roku, w ramach pierwszej masowej wywózki Polaków z terenów Wschodniej Polski, a 17 września 1939 roku zajętych przez Sowieców w wyniku Paktu Ribbentrop-Mołotow. Pracował ponad siły w kopalni złota, skąd wraz z armią gen. Andersa udał się na południe. Niestety nie dane mu było bić się za wolność ojczyzny,

gdyż umiera z wycieńczenia na żołnierskim szlaku, w Teheranie w czerwcu 1943 roku.

Mama Inki należała do terenowej siatki AK, co było przyczyną aresztowania jej przez Gestapo i brutalnego przesłuchiwaną w pobliskim więzieniu. Około 17 września 1943 roku mama Inki zostaje rozstrzelana w lesie pod Białymstokiem.

W cieniu tak traumatycznych wydarzeń dorastała „Inka” i kształtował się jej „niezłomny” charakter. Nic więc dziwnego, że gdy tylko podrosła, wstępuje w szeregi AK, a po „Wyzwoleniu” zgłasza się do partyzantki antykomunistycznej, by służyć jako sanitariuszka. Wkrótce zostaje aresztowana przez NKWD i poddana straszemu śledztwu. Ta niespełna 18-to letnia dziewczyna wykazała się hartem ducha i miłością ojczyzny godną najbardziej doświadczonego żołnierza. Swą niezłomną postawę opisała w jednym z ostatnich grypsów, kreśląc słowa tak znaczące, a jednocześnie tak proste i świadczące o wielkiej skromności ich autorki: *„Powiedźcie babci, że zachowałam się jak trzeba”*.

Jak trzeba zachował się także jej współtowarzysz, Feliks Selmanowicz, który pod pseudonimem „Zagończyk” służył w antykomunistycznej kampanii w oddziale legendarnego majora Szendzielarza. Ostatniej nocy czekając na egzekucję „Zagończyk” napisze list do syna: *„Najdroższy Synu, kreślę tych ostatnich parę słów i żegnam, aż do zobaczenia się na tamtym świecie, bo za chwilę odchodzę do Boga (...). Bądź dobrym Polakiem. Kochaj Polskę...”*

NKWD i UB starali się za wszelką cenę zatrzeć ślady swych zbrodni i zmazać pamięć po tak wielkich bohaterach. Żołnierze Niezłomni byli chowani po kryjomu, w zbiorowych grobach, często w miejscach niegodnych. Tak było z Inką, którą pochowano pod... chodnikiem. Nic dziwnego, że prace poszukiwawcze są mozolne i trudne, lecz przynoszące owoce, czego dowodem jest pogrzeb „Inki” i „Zagończyka”.

Chwała Bohaterom!!!



„Wierzę, więc żyję”

Światowe Dni Młodzieży - Kraków 2016 okazały się wydarzeniem na skalę światową. Fantastyczna atmosfera, mnóstwo ludzi, dobra organizacja. Młodzi ludzie z całego świata przyjechali do Polski z jednego powodu: przyjechali pokazać wszystkim, że **Bóg jest miłością**.



„**Błogostawieni miłosierni**” to hasło zakończonych w lipcu ŚDM, cały rok liturgiczny upływa pod tym hasłem. My jako młodzież jesteśmy przyszłością świata, to od nas zależy, jak świat będzie wyglądać za kilkanaście lat. Ukazanie innym ogromnego miłosierdzia i miłości wszechmocnego Boga jest szansą dla tych, którzy zbłądzili lub dla tych, którzy szukają jeszcze swojej życiowej drogi. Możliwość pokazywania innym i utwierdzenia ich w istnieniu miłości, której nic nie złamie: miłości Boga; jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem. To właśnie na Kraków spoglądały w tym roku oczy całego świata. Jednak oglądać to w telewizji, a widzieć na żywo, to niebo a ziemia. Tłumy wiernych mówiących wszystkimi językami, śpiew na ulicach, radość i troski, które zostały zostawione kilka tysięcy kilometrów stąd. Młodzież z Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk, a nawet odległej Australii; przyjechali spotkać się z innymi ludźmi, którzy są przecież tacy sami jak oni. Tam kolor skóry, pochodzenie i język nie stanowiły żadnego problemu, bo wszyscy mówili jednym językiem: językiem miłości. Tłumy, które chodziły wtedy po ulicach, zwie-

dzwały Kraków i miały na wszystko siłę, chociaż zeszłej nocy spały niewiele. Dla nich przeszkodą nie był nawet deszcz, bo skoro przejechali te tysiące kilometrów, to czym wobec tego jest kilka kropel wody. To Polska stała się miejscem spotkania młodych ludzi z papieżem Franciszkiem, który głosił Słowo Boże. Na te kilka dni wspólnej modlitwy i radości wszyscy czekają cztery lata, żeby pokonać morza, oceany i spotkać papieża. Już teraz w głowach wiernych trwa odliczanie do następnych ŚDM, które odbędą się w Panamie. Za każdym razem inny kontynent, ale wspólny cel - pogłębić swoją wiarę i dać jej świadectwo. Obcokrajowcy pokochali nasz kraj, naszą kulturę i kuchnię. Dziękowali Polakom za gościnność i dobre serce. Kto wie, może tu jeszcze wrócą?

Polacy na zawsze zapamiętają te dni jako fantastyczne wydarzenie. W tym czasie w Polsce rozbrzmiewały pieśni chwalące Boga i jego dobroć we wszystkich językach świata. Ludzie przyjeżdżali z wiarą i w poszukiwaniu jej. Jedno jest pewne: wszyscy wyjechali ze świadomością, że **Bóg kocha każdego człowieka.**

Cules ♥



Siła wspomnienia, czyli jak mieć zawsze uśmiech na twarzy 😊

Szalony tytuł, szalony temat i chyba też szalona autorka.

Minęły nam szybko wakacje, dwa miesiące beztroski i wypoczynku. Czas był niezwykły dla każdego z was, także i dla mnie. A teraz zaczęła się, jak to mówią niektórzy, „szara rzeczywistość”, poranne, wczesne pobudki, szkoła, zadanie, nauka i tak codziennie. Tylko ziewamy... narzekamy... A czy naprawdę musi być tak monotennie i smutno? Oczywiście że NIE!!! I to właśnie chciałabym wam udowodnić.

Siła wspomnienia to dla mnie pamięć o tych wszystkich rzeczach, które napawały radością i wywoływały ogromny uśmiech na twarzy, ten czas, kiedy chce się powiedzieć: „Chwilo trwaj wiecznie!”. Przypomnijcie sobie takie właśnie chwile... Dla niektórych są to spotkania z przyjaciółmi, wyjazdy, wycieczki, spacer, koncert ulubionego zespołu, niepowtarzalny klimat wśród wspólnoty, adoracja, jakieś szalone pomysły... A może właśnie niby pozornie zwyczajne dni, kiedy nam się coś uda. I co... jest uśmiech??? Trzeba nam nauczyć się czerpać radość z każdego takiego wspomnienia... Bo nasz uśmiech potem też może być mile zapamiętany. Kiedy jest trudno, nie dajesz sobie z czymś rady, to pomyśl, ile miałeś tych pięknych zdarzeń. Warto je nawet zapisywać, może w formie pamiętnika lub po prostu na jednorazowej kartce. Sama tak robię i jestem – nieskromnie stwierdzając – z siebie niezmiernie dumna. Są takie wspomnienia, które się zatrzymuje wyłącznie dla siebie... Ja chciałabym się jednak podzielić z wami kilkoma innymi. Na wakacjach mogłam uczestniczyć w III MZRN, czyli – Młodzieżowym Zjeździe Rycerstwa Niepokalanej w Strachocinie, co było czasem spędzonym w mocnej duchem wspólnotcie Rycerzy Niepokalanej i dobrym rozpoczęciem (zjazd odbywał się bowiem pod koniec czerwca) dwóch miesięcy odpoczynku. Prowadził go sympatyczny Franciszkanin, z pomocą Sióstr ze zgromadzenia Franciszkanek i animatorów. Szczególnie zapisało mi się w pamięci nasze małe święto, kiedy to przyjechali do nas niezwykli goście. Przy piosence pt. „Oni tutaj są” do klasztoru w Strachocinie zostały wprowadzone relikwie błogosławionych Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego, męczenników z Pariacoto. Prawda, że niesamowici goście? - można powiedzieć - prosto z nieba.

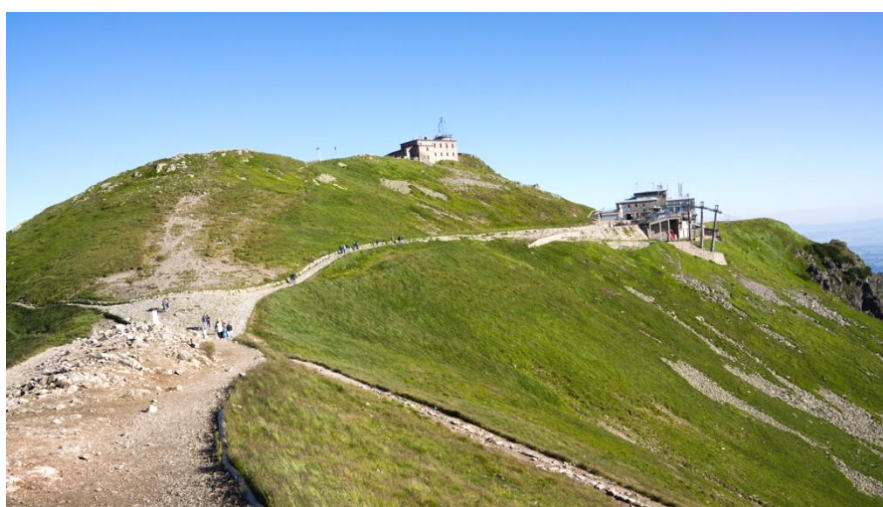
Pogodny był również mój wyjazd do Zakopanego wraz z bratem i rodzicami. I to uczucie, gdy po dziesięciogodzinnej wędrówce (zdobyliśmy pieszo Kasprowy Wierch, łącznie z zejściem) można rzucić się na miękkie łóżko. Bezcenne... Pogoda wspaniała, widoki zapierające dech w piersiach i czego chcieć więcej... Dlatego zamykając oczy, często przywołuję ten obraz. Ten i wiele innych... Bieszczady i wiatr we włosach na Smereku, radosny uśmiech i uczucia w precudnej i klimatycznej Jamnej, Przemyśl na czele z najpyszniejszymi lodami i pewną Siostrą zakonną, która oprowadzała po muzeum diecezjalnym, piękna Kalwaria Paławska, za którą ogromnie tęsknię, gwiazdy na nocnym niebie, rodzinne spotkania, ale i spotkania z przyjaciółmi i ciekawymi osobami... Chyba mogłabym tak długo wymieniać. Dlatego i wy dajcie się „ponieść” wspomnieniom, a każdy nawet najbardziej pochmurny dzień stanie się słoneczny i pogodny.

A jeszcze co do uśmiechu... to jest według mnie jednym z najpiękniejszych zjawisk wśród ludzi w dzisiejszym świecie. Bo przecież i niestety coraz rzadziej widzi się TEN prawdziwy „grymas” twarzy. Nic nie kosztuje, potrafi uratować zmartwione serducho, więc nawet choćby mieli nas uznawać za nienormalnych, pokreconych i nie do końca zdrowych, to UŚMIEHAJMY SIĘ !!! 24 godziny na dobę i bez przerwy.

Pozdrawiam Was jako „już” licealistka, która jest niezmiernie uśmiechnięta i radosna, że mogła podzielić się z Wami tymi przemyśleniami.

Życzę po prostu uśmiechu na każdy dzień ☺

Weronika



Coś dla duszy, czyli...

„Numer telefonu”

Cudowna książka polskiej pisarki Anny Kucharskiej pt.: „Numer telefonu” to opowieść o tym, jak odnaleźć się po śmierci najbliższej osoby - mamy. Główna bohaterka - Zuza, jest dorosłą kobietą, która nie umie się pogodzić z odejściem swojej matki, mimo iż ta zmarła dwa lata temu. Odsunęła się od ojca i rzuciła w wir pracy, a jedynym pocieszeniem dla niej jest telefon. Codziennie dzwoni pod numer nieżyjącej matki i nagrywa całą masę wiadomości na poczcie głosowej. Ten numer wyrył się w jej sercu jak pacierz, a codzienny rytuał stał się dla niej ukojeniem. Jakież jest jej zdziwienie, gdy pewnego dnia po drugiej stronie słuchawki słyszy czyjś głos - głos Teresy, która odmieni jej życie. Po licznych rozmowach kobieta zaprasza ją nad morze. Tam poznaje jej syna Jakuba i staje przed trudnym dylematem - dać sobie szansę na szczęście i miłość? Czy bohaterka się przełamie i odmieni swoje uporządkowane życie? A może wróci do swojej smutnej rzeczywistości i na zawsze pożegna się z myślą o szczęściu? I jaką rolę odegra w tej historii kot jej sąsiadki - Behemot? Na te i inne pytania znajdziecie odpowiedź, czytając książkę „Numer telefonu”, którą szczerze polecam.

A może jednak biografia, czyli...

„Kuba”

Napisana wspólnie przez Małgorzatę Domagalik i Jakuba Błaszczykowskiego książka „Kuba” to historia życia byłego kapitana reprezentacji Polski. Piłkarz rzadko opowiadał o swojej przeszłości, ale właśnie w tym utworze bez żadnej cenzury odpowiada na pytania. Mówi o swoim trudnym dzieciństwie, wsparciu najbliższych i zaufaniu. Porusza wiele „ciężkich” tematów, ale też przywołuje zabawne wspomnienia. Uwierzcie mi na słowo, że ta książka to nie tylko suche fakty, ale przede wszystkim historia człowieka, który mimo ogromnej tragedii w dzieciństwie, wygrał swoje życie. Jeśli przekonałam was, przeczytajcie sami, a zobaczycie, że to prawdziwy wyciskacz łez.

Someone ☺

CUDA Z NIEBA

Film, którego tematykę omówię, został wyreżyserowany na podstawie książki Christy Wilson Beam. Opowiada o bogobojnej rodzinie mającej serdeczne relacje z lokalną społecznością i co niedziela biorącej udział w nabożeństwach. Ich życie oparte jest na przykazaniach Dekalogu, wydawałoby się, że wiara uchroni ich od nieszczęść. Jednakże pewnego dnia okazuje się, że jeden z członków rodziny, ośmioletnia Annabel cierpi na gastryczną chorobę, która powoduje okropny ból i powolną śmierć. Beztróskie życie dziewczynki kończy się, odtąd musi jeździć ze szpitala do szpitala. Jej matka, tracąc nadzieję na wyzdrowienie córki, przestaje chodzić do kościoła i nie potrafi już normalnie się modlić. Czuje, że nie ma to żadnego sensu. Pewnego dnia Annabel bawi się ze swoją starszą siostrą na dworze. Nagle zdarza się wypadek, Annabel wpada w głąb wysokiego pnia drzewa. Trwa kilkunastogodzinna akcja ratunkowa, której wyniku nikt się nie spodziewał. Jaki wpływ na zdrowie dziewczynki będzie miał ten upadek? Wszystkiego możecie się dowiedzieć po obejrzeniu filmu. :)

"Cuda z nieba" mają jasny cel. Wychodząc z założenia, że nie wszystko, co życie ze sobą niesie, da się wytłumaczyć racjonalnymi argumentami, umacniają ludzi religijnych w ich wierze, starając się przy tym przekonać nieprzekonanych. Film jest wzruszający i pełen zaskakujących sytuacji. Ukazuje wystawienie na próbę chrześcijańskiej rodziny, a także głęboką wiarę ośmioletniej dziewczynki, która nie obwiniając Boga za własne cierpienie, chciała jak najszybciej znaleźć się obok niego, by nie czuć już bólu.



Magda :)



Powrót do szkoły i... masa obowiązków. Jak nie zwariować?

Niedawno skończyły się wakacje, a Ty już nie możesz dać sobie rady z nauką lub po prostu brakuje Ci chęci? Spróbuję ułatwić Ci co nieco wypełnianie szkolnych obowiązków...

Oto moje rady:

- * zawsze zapisuj termin sprawdzianów i kartkówek, żeby o nich nie zapomnieć,*
- * kiedy masz przykładowo tydzień na nauczenie się stu słówek z języka angielskiego, warto wypisać je na kartce i powiesić nad łóżkiem,*
- * pamiętaj, że pisząc, w mniejszym lub większym stopniu zapamiętujesz niektóre wyrazy,*
- * warto odrabiać zadania w ten sam dzień, w który zostały one zadane, będziesz mieć spokój :)*
- *nie pozostawiaj nauki całego działu na jeden dzień, rozłóż to sobie na kilka razy,*
- * nie odkładaj zadania na ostatnią chwilę,*
- * zajrzyj do każdego zeszytu, z którego lekcje masz następnego dnia, żeby nie zapomnieć o jakimś zadaniu.*

Jak poprawić sobie nastrój?

- * rano możesz wstać kilka minut wcześniej, żeby mieć czas na zrobienie pysznego śniadania, które na pewno poprawi ci humor, może będzie to duży kubek kakao, kanapka z nutellą czy płatki z mlekiem,*

* *rób sobie przynajmniej kilkuminutowe przerwy w nauce, możesz posłuchać muzyki, wyjść na spacer, pojeździć na rowerze,*

* *spotkaj się z przyjaciółmi,*

* *oglądaj ulubiony program telewizyjny,*

* *zrób sobie drzemkę,*

* *spędź czas z rodziną.*

Mam nadzieję, że moje wskazówki przynajmniej w minimalnym stopniu sprawią, że łatwiej zniesiecie kolejne dni roku szkolnego.

Magda :)

Nowicjusze naszej szkoły udzielają odpowiedzi!

Każdy z nas przeżył lub przeżyje w swoim życiu przełom, może nim być np. wkroczenie do gimnazjum oraz opuszczenie klas najmłodszych (od 1-3). Gimnazjaliści, którzy pochodzą z Rogóżna, opuścili mury szkoły w swojej miejscowości i byli zmuszeni odnaleźć się w naszym gimnazjum. Natomiast czwartoklasiści zaczęli wędrówkę po klasach, poznają nowych nauczycieli. W tym czasie wszystkim towarzyszą różne emocje. Chcieliśmy dowiedzieć się, jak sami zainteresowani postrzegają te zmiany, dlatego redakcja szkolnej gazetki zdecydowała się na rozmowę z nimi.



Uczennica klasy I gimnazjum

- Czy zdążyłaś polubić naszą szkołę?

- Tak, naprawdę bardzo mi się tu podoba.

- Jak czujesz się w nowej klasie?

- Myślę, że dobrze. Jest tu wielu moich wcześniejszych przyjaciół, ale poznałam również nowych kolegów i koleżanki, z którymi świetnie się dogaduję.

- Co Ci się nie podoba w naszej szkole?

- Uważam, że nauczyciele są zbyt wymagający.

- Teraz doszło Ci dużo nowych przedmiotów. Jak myślisz, które z nich mogą sprawiać największe problemy?

- Chyba język niemiecki i chemia.

- Czy denerwowałaś się przed przyjściem tutaj do gimnazjum?

- Nie, ani trochę. Wiedziałam, że będę się tu dobrze czuć.

- Sześć lat chodziłaś do szkoły w Rogóźnie. Tęsknisz za nią i za nauczycielami uczącymi tam?

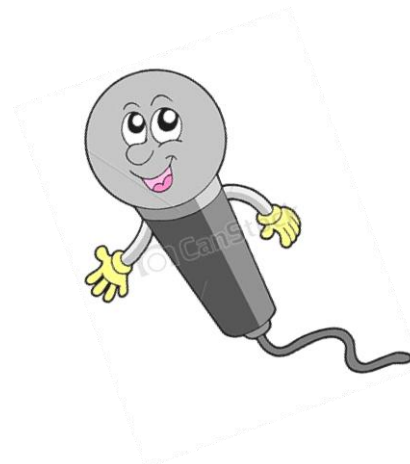
- Raczej nie.

- Co Cię najbardziej zaskoczyło w pierwszych dniach pobytu tutaj?

- W bardzo pozytywnym sensie zaskoczyli mnie uczniowie, którzy są naprawdę mili i przyjacielscy. Zaciekawili mnie również języki wiszące na lampach w sali informatycznej.

- Czy chciałabyś dodać coś na koniec?

- Tak. Podoba mi się w tej szkole. Czuję się tutaj lepiej niż w Rogóźnie.



Uczniowie klasy 4

Na zadawane przez nas pytania odpowiedzi udzielali wszyscy uczniowie klasy 4 a. Większość z nich bardzo cieszy się z nowych zajęć, jednak część chciałaby jeszcze wrócić do klasy trzeciej, ponieważ uważają, że teraz doszło im dużo więcej obowiązków, zadań i prac. Jednym z ich argumentów jest również to, że w klasach młodszych nie było chodzenia od sali do sali. Dzieci opowiadały o swoich uczuciach w pierwszych dniach szkoły. Niektórym bardzo się podobało, inni czuli strach i marzyli o powrocie

na wakacje. Jeden z chłopców przyznał, że trochę bał się nowych nauczycieli, ale wcale nie są tacy źli. Wszyscy jednogłośnie uznali, że po dwumiesięcznej przerwie żaden klasowy kolega się nie zmienił. Uczniowie, na pytanie o ulubione przedmioty, wymienili prawie wszystkie nowe zajęcia. Między innymi język angielski, polski, informatykę, plastykę, historię i matematykę. Wielu z nich powiedziało również, że bardzo lubią wych. fiz., ale reszta klasy dodała, że jest ono naprawdę męczące. Szczególnie, kiedy podczas rozgrzewki muszą biegać około 15 minut. Skrajne odpowiedzi padły na pytanie, czy potrafią w ciszy wytrzymać całą godzinę lekcyjną. Większość odpowiedzi brzmiała pozytywnie, jednak zdarzyło się kilka wyjątków. Znalazł się również ktoś, kto mógłby wytrzymać bez rozmów 3 godziny! (My, uczniowie gimnazjum, jesteśmy pod wrażeniem takiego wyniku! 😊). Najważniejszym zagadnieniem, o którym rozmawialiśmy z czwartoklasistami, były oczywiście wakacje. Każdy pochwalił się swoimi wędrownkami, podróżami oraz ciekawymi przygodami, zdarzeniami, doświadczeniami. Kilka osób spędziło przerwę od nauki w górach. Odwiedzili oni między innymi Zakopane i Bieszczady. Jeden z chłopców wyznał, że z wielkim trudem zdobył Wołowiec. Część uczniów podziwiała piękno polskiego morza oraz Gdańsk. Niektórzy odbyli wycieczkę do Krasnobrodu, Krakowa. Pływali w aqua parku i odpoczywali nad stawem. Do najczęstszych zajęć czwartoklasistów należały: jazda na rowerze, zabawa klockami, podziwianie koni oraz zbieranie kamyczków. Dzieci znalazły również czas, aby odwiedzić swoją rodzinę. Jedna dziewczynka przyznała, że z chęcią wróciła do szkoły, bo bardzo ją lubi, jednak kilkoro kolegów zareagowało z oburzeniem, ponieważ woleliby znacznie dłuższy pobyt z dala od miejsca nauki.



Cieszymy się, że dołączyli do nas nowi, młodszy koledzy, którym postaramy się pomóc w przystosowaniu do nowego trybu szkolnego życia.

SUSZYMY ZĄBKI

Zaznacz odpowiedzi, które według Ciebie są śmieszne.

- Panie doktorze, jak piję herbatę, to coś mnie w oku kłuje.*
-Proszę wyjąć łyżeczkę z kubka, to przestanie.

 - a) zabawne (0)*
 - b) jakies takie gastronomiczne (3)*
 - c) nie rozumiem, o co chodzi - po co wyjmować łyżeczkę? (5)*
- Co to jest: leży w trawie i nie dycha?*

 - a) nieboszczyk (0)*
 - b) zalany facet (3)*
 - c) dwie dychy (5)*
- Po czym można poznać wesołego motocyklistę?*

 - a) po uśmiechu (0)*
 - b) po podskakującym kasku (3)*
 - c) po komarach w zębach (5)*
- Z czego składa się węgiel?*

 - a) z węgla (0)*
 - b) z różnych takich (3)*
 - c) z samochodu do piwnicy (5)*
- Jak najlepiej stracić na wadze?*

 - a) stosując dietę cud (0)*
 - b) mało jeść (3)*
 - c) kupić wagę za 100 tysięcy, a sprzedać za 50 (5)*
- Dlaczego owca jest najsmutniejszym zwierzęciem?*

 - a) bo ciągle ją strzygą (0)*
 - b) bo gorąco jej w kożuchu (3)*
 - c) bo za męża może mieć tylko barana (5)*
- Czym się różni policjant od księdza?*

Suszemy ząbki panowie



- a) powołaniem (0)
- b) ubiorem (3)
- c) ksiądz mówi „Pan z wami” a policjant „pan z nami” (5)

A oto wyniki:

- Do 10 pkt. *Oj, oj. Można przy Tobie umrzeć z nudów! Spróbuj potrenować dowcipy na sobie i szukaj towarzystwa lepszego od Ciebie. Bo przecież śmiech jest zaraźliwy!*
- Do 20 pkt. *Ujdzie, ale nie o to szło. Uważasz, że najlepszy dowcip to przypięcie kołczance włosów do ławki i wybicie koledze przednich zębów. Ale nie martw się, może rozwiniesz się w „weselszym kierunku”.*
- Powyżej 20pkt. *Tak trzymać! Łapiesz każdy kawał. Śmiech to suszenie zębów i zdrowie.*

Jakub

Przepis na domowe pieguski

Składniki:

- *2 szklanki mąki pszennej,
- *czubata łyżeczka proszku do pieczenia,
- *1 kostka masła,
- *cukier waniliowy,
- *3/4 szklanki cukru pudru,
- *1 jajko,
- *czekolada pokrojona w kostkę (cała tabliczka, najlepiej mleczna),
- *orzechy, rodzynki.



Wykonanie:

Masło ucieramy mikserem z cukrem pudrem i cukrem waniliowym na puszystą masę. Wbijamy jajko i chwilę miksujemy. Na koniec dodajemy mąkę, proszek do pieczenia i czekoladę (można również dodać orzechy lub rodzynki). Mieszamy łyżką. Następnie nakładamy ciasto na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia, pamiętając o tym, aby zrobić odstępy między ciasteczkami. Nie należy przejmować się kształtem, gdyż podczas pieczenia ciasteczka same się formują. Pieczemy ok. 15 minut w temperaturze 180 stopni C.

Magda :)

Myśli dokończone...



Pani Agnieszka Gut – nauczycielka wychowania fizycznego

Moje najpiękniejsze miejsce na ziemi, do niego chętnie wracam... Chorwacja – wybrzeże.

Marzę o wyjeździe do... Stegny nad Morzem Bałtyckim – piękne miejsce z piaszczystą plażą i dobrą bazą lokalową.

Najchętniej odpoczywam... przy pracach w ogródku, na basenie lub jadąc rowem na wycieczkę po okolicy.

Przy tej piosence najbardziej się relaksuję... „Niepokonani” Grzegorza Markowskiego.

Gdyby nie było Internetu to... ludzie wróciliby do czytania książek i prasy, mieliby więcej czasu na spotkania i rozmowy ze znajomymi. Nie byłoby tragedii z tego powodu – żyłoby się spokojniej.

Książka, która zrobiła na mnie największe wrażenie... cykl „Cztery pory roku” – książka „Skazani na Shawshank” Stephen King.

Film, który ciągle mnie wzrusza... „Znamię” Toma Shadyaca z Kevinem Costnerem w roli głównej.

Ulubiona zabawa w dzieciństwie... „w chowanego” i „w ściganego”.

Coś, co najbardziej cenię w ludziach... uczciwość, szczerłość i pracowitość.

Co najbardziej mnie denerwuje... roszczeniowa postawa uczniów przy minimalnym ich zaangażowaniu w lekcję oraz sytuacja, gdy tłumaczy się coś 3-4 razy, a uczniowie nie wiedzą o co chodzi, bo ciągle rozmawiają. Reszta może być!

Gdybym nie była tym, kim jestem... poszłabym na studia medyczne.

Deser, którym nigdy nie pogardzę... czekolada z orzechami lub innymi bakaliami.

UWAGA!!!

II Szkolny Konkurs Literacki „O Srebrne Pióro Dyrektora Szkoły”

Regulamin:

1. Temat konkursu – **„Przyjaciel potrzebny od zawsze”**.
2. Celem konkursu jest inspirowanie zainteresowań literackich uczniów, rozbudzanie ich wyobraźni, wrażliwości, zachęcenie do podejmowania prób literackich.
3. Konkurs skierowany jest do uczniów klas IV-VI szkoły podstawowej oraz gimnazjum i będzie oceniany w dwóch kategoriach wiekowych.
4. Praca konkursowa to krótkie opowiadanie, które należy napisać w programie Microsoft Word (czcionka – 12, minimalnie 1 strona formatu A4).
5. Udział w konkursie należy zgłosić nauczycielowi języka polskiego, natomiast opowiadanie dostarczyć do biblioteki szkolnej do 30 listopada.
6. Prace oceni komisja fachowców, która wyłoni zwycięzców konkursu – zdobywców „Srebrnego Pióra”. Przyzna również wyróżnienia w kategorii klas IV-VI szkoły podstawowej oraz w gimnazjum.
Kryterium oceny stanowić będą: oryginalność tekstu, literackość pomysłu, poprawność językowa, spełnienie warunków formalnych.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU 😊

